

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwartale 1,30 zł od poczatku roku, półroczna 2,50 zł, roczna 4,50 zł. Wypłać się należy w całości przed rozpoczęciem roku. W przypadku niezapłaconych kwartalskich przedpłat, wydawnictwo nie odpowiada za brak numerów. Za dostawę pocztową nie odpowiadamy.



Ogłoszenia: Za ogłoszenie pobiera się od wiersza 10 gr. w wiadomościach potocznych 30 gr. za pierwszy wiersz. Rabatu udziela się przy częstotliwości co najmniej 10 wierszy. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo, w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 25. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,257.

Poniedziałek Potra z Nolaski
Wtorek Ignacego
Środa M. B. Gromniczej
Czwartek Błżeja b. i m.

Dziś wschód słońca o godz. 7,19 zach 16,19
Jutro „ „ „ 7,18 „ 16,21
Dziś „ księżyc „ 6,20 „ 15,41

Nr. 14

Wąbrzeźno, wtorek, 2 lutego 1927 r.

Rok VII

Szaniec obronny.

W związku z ostatnimi zwycięstwami Niemiec na terenie Ligi Narodów — prasa francuska wszczęła energiczną akcję, w obronie Polski stanowiącej jak na dzisiaj jedyną tarczę obronną dla interesów francuskich i utrzymującej w pewnych ryzach zachłanne apetyty niemieckie. Rozumiejąc dobrze wzajemną zależność polsko-francuską — publicyści francuscy w całym szeregu artykułów potępiają bierne stanowisko rządu francuskiego wobec zdecydowanych przygotowań niemieckich skierowanych z całą siłą nienawiści i żądy odwetu przeciwko Polsce, która w tych warunkach, pozostawiona własnym siłom, ani nawet marzyć nie może o skutecznym spełnieniu swej roli w polityce europejskiej.

Od czasów dyskusji nad protokołem genewskim Niemcy wzmogli w czwórnasób swą ofensywę dyplomatyczną przeciwko zachodnim granicom Polski potęgując zarazem przygotowania do ofensywy militarnej, a wszystko to pod patronatem „ducha locarneskiego”, przy akompaniamencie frazesów pacyfistycznych p. Stresemanna branych, niestety w świecie międzynarodowym za dobrą monetę. Polityka chwiejności i ustępstw do której ostatnio przyłączyła się nawet Francja wprowadziła w błąd państwa zachodnie i stworzyła okoliczności sprzyjające zachłannym apetytom niemieckim żywe ciało Polski. Rozumieją to dobrze wszyscy, którym na sercu leży przyszłość Europy zachodniej i tylko sami dyplomaci nie chcą zrozumieć tak prostej sprawy, jaką jest wzajemna zależność Polski i Francji.

W związku z tą conajmniej „dziwną” polityką rządu francuskiego — na łamach „Journal de Genewy” ukazał się ostatnio artykuł, pióra słynnego publicyisty Martina p. t. „Polska — szaniec obronny Europy”. Omawiając bieg rokowań, toczących się w Paryżu w sprawie niewykonanych dotychczas niemieckich zobowiązań rozbrojeniowych — autor podkreśla niedostateczność międzynarodowej kontroli międzysojuszniczej, przy której możliwym było wykonanie w tajemnicy i z wielkim nakładem pracy i środków materialnych aż 88 fortów w Kistrzyniu, Głogowie, Królewcu i w innych miejscowościach pogranicznych.

Powstaje przeto pytanie, czy poza ujawnionymi fortyfikacjami nie istnieją jeszcze inne mające również poważne znaczenie strategiczne? Rzecz prosta, że za to ręczyć niepodobna, gdyż jeśli tyle już dokończono — to dlaczego nie mogłyby Niemcy dokonać jeszcze więcej?

W dalszym ciągu swego artykułu p. Martin pisze: „Od 8 lat w warunkach bardzo nieprzychylnych Polska dokonała wielkiego wysiłku w dziedzinie odbudowy i wzmocnienia. Wysiłek ten dał rezultaty bardzo wydatne, aczkolwiek przez opinię Zachodu niedoceniane. W chwili obecnej Polska jest decydującym czynnikiem równowagi europejskiej z punktu widzenia gospodarczego, politycznego i militarnego”.

Zaznaczając konieczność dalszych prac i wydatków inwestycyjnych — p. Martin podkreśla niezbędną dłuższego pokoju dla Polski. Jednakże sam pokój nie wystarcza — potrzeba jeszcze bezpieczeństwa! Co jednak nastąpi, gdy wykonane przez Reichswehrę w sposób nielegalny fortyfikacje pozostaną nienaruszone i jeśli czego można spodziewać — władze niemieckie przystąpią do budowy innych kryjąc się przytem jeszcze dokładniej i lepiej niż dotychczas? Wówczas Polska będzie zmuszona czynić to samo! I oto w rezultacie będziemy świadkami fatalnego wysiłku zbrojeń w jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc Europy. A Polska będzie zmuszona poświęcić na urządzenia wojskowe wiele miliardów, tak bardzo jej potrzebnych dla udoskonalenia inwestycji narodowych.

Nieco dalej p. Martin pisze: „Nie jakieś tam sto fortyfikacji, zbudowanych w odpowiedzi na 88 fortów niemieckich stanowić będzie o siłę Polski. Potrzeba jej dróg, kolei, i szkół, które by sięgały do najmniejszych wiosek jej kresów wschodnich! Dle Europy nie jest obojętne, czy Polska będzie silną czy słabą! Kraj ten jest dzisiaj i pozostanie nadal jedynym szansem obronnym cywilizacji — i to nie tylko dla Francji ale również dla Anglii, Szwajcarii a nawet dla Niemiec! I będzie tak dopóty, dopóki Rosja nie przestanie być azjatycką i groźną — i dopóki ostatni pionier komunizmu i bolszewizmu nie zawiśnie na szubienicy. Niestety żadne z państw, nawet najbardziej zainteresowanych nie zdaje sobie z tego sprawy.”

Artykuł p. Martina kończy się następującymi słowami: „Zbyt często na tem miejscu przynawaliśmy rację Niemcom z narażeniem przy-

chylności naszych Czytelników — byśmy nie mieli prawa powiedzieć dzisiaj, że Niemcy nie mogą liczyć na sympatję zagranicy, jeżeli zamierzają zmusić Europę do rozpoczęcia nanowo wyścigu zbrojeń”.

Cały artykuł p. Martina utrzymany w tonie niezwykłej przychylności dla Polski wskazuje jasno, że społeczeństwo francuskie zaczyna dostrzegać, jak straszne chmury gromadzą się nad Europą i jak wielkie niebezpieczeństwo przedstawia — nawet „rozbrojone” Niemcy! Ten niespodziewany zwrot w przekonaniach francuskich — jest dla nas objawem bardzo dodatnim i znamionującym, że wobec zbliżającego się gwałtownie niebezpieczeństwa wojny z Niemcami — nie zostaniemy tak odosobnieni jak to wyglądało dotychczas. Czy jednak w chwili decydującej przekonania państw francuzów się nie zmienią?

Możliwe....

J. K.

Komunistyczni posłowie w więzieniu.



Od lewej ku prawej: Taraszkiewicz, Rak — Michajłowski i Wołoszyn.

Jak już donosiliśmy naszym Czytelnikom, — w ciągu ostatnich tygodni zlikwidowano olbrzymi spiszek komunistyczny, na czele którego stali znani posłowie białoruscy, z których pięciu aresztowano i osadzono w więzieniu — bez zezwolenia Sejmu. Obecnie na forum sejmowym toczą się rozprawy w sprawie oficjalnej zgody Sejmu na „wydanie” zdradzieckich posłów w ręce prokuratury.

Rycina nasza przedstawia trzech najgłośniejszych przywódców całej roboty wywrotowej, którzy wzamian za dolary otrzymywane z Rosji przez Gdańsk — przygotowywali krwawy przewrót bolszewicki w Polsce. Posłowie ci — to Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski i Wołoszyn, których fotografie podajemy obok.

„Awantura w rodzinie”

Rewelacje Głosu Prawdy. — Pos. Wojewódzki — prawokatorem. — Oburzenie w Sejmie. — Dochodzenia. — Odezwa N. P. Ch. — Wjelen czy niewjelen? — Na wulkanie.

Warszawa. Od dłuższego już czasu krążyły wiadomości o dziwnej dwuznacznej roli posła Wojewódzkiego. Jak wiadomo był on oficerem t.zw. defenzywy, czyli Oddz. II. Szt. Gen. i pełnił służbę przy d-twie grupy Lit. — Biał., szerząc wśród białorusinów ideę federatywną.

Po otrzymaniu mandatu poselskiego w r. 1922 p. Wojewódzki opuścił szeregi oddziału wywiadowczego i przystąpił do klubu „Wyzwolenie”, działając równocześnie wśród N. P. Ch.

Nagle jak grom z jasnego nieba spada na Sejm i społeczeństwo wiadomość, że p. Wojewódzki aż do końca 1923 r. — a więc już jako poseł — był płatnym funkcjonariuszem oddziału wywiadowczego dostarczając władzom wiadomości o nastrojach wśród białorusinów i o działalności antypaństwowej posłów białorusko-komunistycznych.

A to się przysłużył komunistom!

Grając rolę zdeklarowanego komunisty — pos. Wojewódzki utrzymywał ścisły kontakt z posłami komunistycznymi grupy białoruskiej wyciągając od nich wszelkie wiadomości i informacje o postępach komuny w Polsce — a następnie donosiło wszystkim władzom bezpieczeństwa, które na tych zeznaniach opierały głównie swoją akcję śledczą.

Podobno informacje te głównie przyczyniły się do ostatniej likwidacji spisku komunistycznego oraz do aresztowania głównych „macherów” tego spisku — którymi są „uspokojeni” ostatnio posłowie białoruscy.

Całą tą podwójną działalnością posła Wojewódzkiego zdemaskował „Głos Prawdy”, podając na ten temat cały szereg sensacyjnych rewelacji, które wywarły piorunujące wrażenie w kołach politycznych sejmowych — do tego stopnia, że marsz. Rataj postanowił zwołać specjalną komisję do rozpatrzenia całej sprawy, w skład której weszli posłowie arbitrowie Chaciński, Poniatowski oraz superarbitr — wicemarszałek Daszyński.

Burza w Sejmie.

Sprawę posła Wojewódzkiego rozpatrywano na ostatnim posiedzeniu budżetowym Sejmu, przy czym kwestje budżetowe odłożono na dalszy plan.

Oburzenie posłów było ogromne. Marsz. Rataj wyraził się, że zarzuty, jakie Głos Prawdy postawił p. Wojewódzkiemu są tak ciężkie, że wydają się nieprawdopodobne — i jeśli sam p. W. nie zażąda śledztwa — to i tak trzeba będzie przeprowadzić dochodzenie, gdyż chodzi tutaj o honor Sejmu — „Gdyby zarzuty Głosu Prawdy okazały się

prawdziwe — wówczas mielibyśmy do czynienia z czynem wprost ohydram. Wicepremier Bartel zakomunikował Sejmowi, że sam osobiście zajął się badaniem całej sprawy, i może już w tej chwili stwierdzić, że rewelacje Głosu Prawdy — są rzeczywiste i zgodne z prawdą. Słowa te wywołały olbrzymie wzburzenie wśród posłów. Zaczęły się rozlegać okrzyki „hańba” — „wstyd” — „prowokator”. Poseł Wojewódzki na sali nieobecny, choć w Sejmie go widziano, gdyż przyszedł prosić Marsz. Rataja o wszczęcie dochodzeń w wiadomej sprawie.

Nowy skandal.

Równocześnie z tem ukazał się komunikat wydany przez Nar. Partję Chłopską, w którym Zarząd Partji bierze w obronę posła Wojewódzkiego — oskarżając zarazem „Wyzwolenie”, o oprobacie jego działalności. Według słów komunikatu — Zarząd „Wyzwolenia” wiedział o tem, że poseł Wojewódzki pracuje w wywiadzie i że zajmnie

dwuznaczne stanowisko w Sejmie. Rewelacja ta wywołała nowe wrzenie wśród posłów lewicowych — posłowie komunistyczni wystosowali do N. P. Ch. list w którym utrzymują, że napaść Głosu Prawdy jest zemstą za to, że p. Wojewódzki opuścił szeregi pilsudczyków. List kończy się zapewnieniem, że p. Wojewódzki działał za wiedzą rządu i na rozkaz panów Bartla, Miedzińskiego, Polakiewicza i innych. Wymienia się nawet nazwisko Marsz. Piłsudskiego jako głównego inicjatora całej akcji.

Na wulkanie.

Narazie sprawa pozostała niewyjaśniona — jednakże istnieje niemal pewność, że p. Wojewódzki znajdzie drogę wyjścia i sposób oczyszczenia się z zarzutów, zwałając winę na „innych” — o tem głośno się nie mówi — jednak po cichu szepczą sobie najrozmaitsze nazwiska najwybitniejszych osób. W oczekiwaniu decydującej rozprawy — Sejm czyni wrażenie wulkanu, mającego wybuchnąć za chwilę.



W ciągu ubiegłych dwóch tygodni w sferach rządowych dokonane zostały dwie zmiany na stanowiskach ministrów: „oświaty” oraz „poczt i telegrafów”. Minis. poczt i telegrafów został poseł pułk. W. P. Miedziński który po otrzymaniu nominacji zrzekł się swego mandatu poselskiego. Rycina nasza przedstawia nowego ministra poczt i telegrafów w stroju cywilnym.

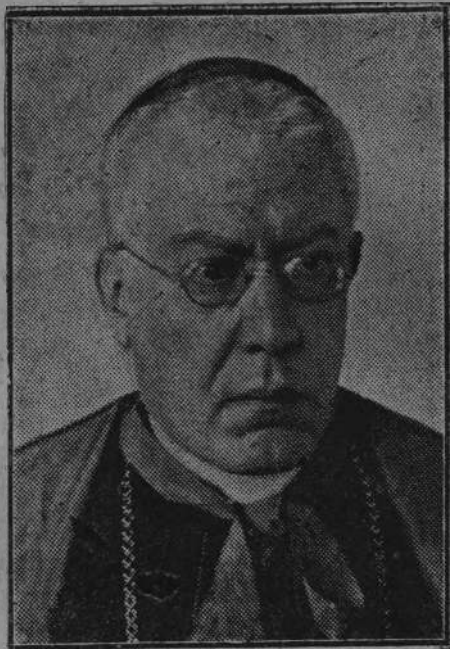
Zgon Arcybiskupa Matulewicza Wizytatora Apostolskiego w Kownie.

Wilno. Z Kowna donoszą: Dn. 27 bm. o godz. 4-ej popoł. zmarł tu były biskup Wileński a obecnie arcybiskup tytularny ks. Jerzy Matulewicz, generał O. O. Marjanów, urodzony w r. 1871.

Zmarły Arcybiskup należał do tej generacji księży litewskich, którzy, — pokończywszy swe nauki w Polsce i zawdzięczając b. wiele polakom — oddali się jednak całkowicie mrzonce o niepodległej Litwie — występując przy każdej okazji, jak zdecydowani i nieprzejednani, zacięci wrogowie polskości.

Ks. arcybiskup Matulewicz w czasie swego pobytu w Wilnie na stanowisku tamt. biskupa — aczkolwiek oficjalnie przeciw Polsce nie występował jednakże starał się zawsze więcej popierać litwinów niż polaków, do tego stopnia, że nakazał nawet w niektórych sprawozdaniach używać języka litewskiego zamiast polskiego — nie mówiąc już o kazaniach, które stanowczo księży musieli wypowiadać po litewsku.

Monsignor Lauri



nuncjusz papieski w Warszawie — Kardynałem. (Wręczenie biretu Kardynalskiego odbyło się dnia 25. stycznia 1927 r., na Zamku w Warszawie)

Wioski Kościuszkowskie

W wykonaniu ustawy Sejmowej o państwowej fundacji Wiosek Kościuszkowskich Rząd wyznaczył w pow. grudziądzkim pod pierwszą wioskę majątek państwowy Rogoźno — Zamek wraz z jego licznym żywym i martwym inwentarzem, a urządzenie i prowadzenie Wioski Rząd powierzył Towarzystwu Wiosek Kościuszkowskich. Do czasu wydania odpowiedniej ustawy o fundacji majątek ten przechodzi w rozporządzenie Towarzystwa w formie dzierżawy, której termin liczy się już od stycznia 1927-go roku.

Aczkolwiek między majątkami państwowymi są majątki bardziej odpowiadające na Wioskę Kościuszkowską, jednakże wybór padł na Rogoźno z tej racji, że inwentarze Rogoźna są własnością Państwa, w innych zaś domenach inwentarze należą do dzierżawcy — a także i z tej racji, że Rogoźno mogło być przekazane Towarzystwu teraz, — inne majątki dopiero za dwa lata mogłyby być oddane na cele wioski.

Ziemia w Rogoźnie jest wdzięczną do uprawy, lekka a urodzajna. Plantowane są buraki cukrowe. Na miejscu jest gorzelnia.

Po ustaleniu, ile ziemi trzeba będzie oddać sąsiadom na powiększenie ich karłowatych gospodarstw, zrobiony zostanie plan rozbitcia majątku na małe sieroce gospodarstwa, powiązane z sobą kooperatywą w jeden organizm wzorowej wioski,

a tak silne, aby z dochodów każdego gospodarstwa utrzymać się mogła rodzina opiekunów gospodarzy, powiększona o gromadkę dziesięciorga sierot.

Opiekunami — gospodarzami będą przeważnie dawni wychowawcy Towarzystwa Gniazd Sierocych, którzy pokończyli średnie szkoły rolnicze lub ogrodnicze. odbyli pierwszorzędną praktyki w Kraju i zagranicą, a dziś są instruktorami Kółek Rolniczych, pracownikami w Ogniskach Kultury Rolniczej i t. p.

Kierownik szkoły i ochronki w wiosce sprawować będzie nad gniazdami z ramienia Towarzystwa władzę nadopieczniczą, jako inspektor-wychowawca.

Budowle każdego sierociego gospodarstwa mają być trwałe, estetyczne i praktyczne, aby mogły być wzorem urządzeń gospodarczych. Budulec dla Państwa. Istniejące budynki folwarczne będą użyte na szkoły, fabryki, kooperatywy, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej obiecuje wyjednać dla fundacji ze Skarbu Państwa pół miliona złotych, płatne w ciągu lat paru. T-wiosek Kościuszkowskich liczy na wpływ z sejmików i magistratów, które w ramach TWK., jako członkowie — założyciele zakupywać będą miejsca wieczyste dla swoich sierot.

Poważne i stałe fundusze wpływać będą do kasy TWK na rachunek Rodziny Wojskowej od PP. Wojskowych różnych stopni, którzy się opodatkowali na utworzenie miejsc wieczystych dla sierot po swoich kolegach.

„Ksiądz” Kościoła Narodowego zbrodniarzem.

Jaką wartość moralną posiada kościół narodowy.

Bydgoszcz. Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że policja bydgoska aresztowała „księdza” Zawadzkiego „proboszcza” bydgoskiego Kościoła Narodowego.

Aresztowanie to ma tło erotyczne. Mianowicie, pewnego dnia „ksiądz” Zawadzki wciągnął podstępnie 16 letnią pannę Cz., którą zgwałcił.

Dziewczę w obawie przed rodzicami zataiło powyższy fakt i dopiero gdy Cz. poczuła, iż jest w odmiennym stanie, udała się do Zawadzkiego z płaczem i wyrzutami.

Pomysłowy „ksiądzulek” dał dziewczynie 200 zł i zaprowadził do akuszerki Geislerowskiej (ul. Dworcowa), która dokonała niedozwolonego zabiegu i płód Cz. spędziła.

Nasza zawsze dzielna policja wykryła powyższy fakt i oto Zawadzki znalazł się w towarzystwie swej współpracownicy, akuszerki Geislerowskiej, za kratkami więziennymi.

Ogłaszajcie tylko w „Głosie Wąbrzeskim”!

Śmierć w kuble z warem.

Tragedja dziecłoca. Dwie ofiary.

Czaple, pow. wąbrzeski.

W tych dniach wioska Czaple pow. wąbrzeskiego stała się świadkiem strasznej tragedji, której ofiarami padło dwoje nieletnich dzieci. Przebieg wypadku był następujący: W chacie rolnika Muzalewskiego odbywało się mycie czy też szorowanie — Matka rodziny nagotowała olbrzymi kubel wrzącej wody — który postawiła na środku kuchni — nie zwracając uwagi na zbyt wybujałe figle dwojga swoich dzieci: czteroletniej dziewczynki i pięcioletniego chłopca. Zaledwie jednak zapracowana kobieta zdążyła się odwrócić, chcąc coś poprawić — gdy nagle uszy jej przesyłał przeraźliwy krzyk. Jedno spojrzenie wystarczyło nieszcześniejszej matce, aby się zorientowała w sytuacji. Oba dzieciaki krzycząc przeraźliwie usiłowały napróżno wydobyć się z kubła, napełnionego 90 stopniow. warem. Przerażona kobieta rzuciła się natychmiast na ratunek

— i rzeczywiście po chwili udało się jej wydobyć oboje maleństw z kubła — choć poparzyła sobie przytem obie ręce oblała warem nogę.

Niestety — wszelki ratunek okazał się daremny. Przewieziono do szpitala w Wąbrzeźnie nieszczęśliwe maleństwa nie przetrzymawszy bólu — zmarły tegoż dnia jeszcze. Oparzelizna matki niebezpieczeństwem nie zagraża.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że przyczyną tragedji była gonitwa dzieci, w czasie której chłopiec popchnął siostrę tak nieszczęśliwie, że ta upadła do kubła, pociągając za sobą brata, którego padając chwyciła, aby się ratować.

Wszelkie wysiłki lekarza d-ra Kawczyńskiego okazały się spóźnione, gdyż za wiele czasu stracono na przewiezienie, ofiar do szpitala. Rozpacz matki jest tak straszna, że istnieje nawet obawa o jej zdrowie z tego powodu.

Karkolonna wędrówka lunatyczki, 10 letniej dziewczynki

po dachu wagonu pędzącego z szybkością 100 kilometrów na godzinę.

W wagonie sypialnym pociągu błyskawicznego Monachjum—Hamburg odbywała swą podróż rodzina, składająca się z rodziców i dziesięcioletniej córki; dziewczynka szybko zasnęła na przeznaczonym dla niej posłaniu.

Gdy jednak matka obudziła się około godziny 1-szej w nocy, stwierdziła z przerażeniem, iż córki na posłaniu nie było. Zarządzono natychmiast bardzo szczegółowe poszukiwania w całym pociągu, lecz wszystko daremnie, bo nawet na jakiś ślad dziewczynki nie natrafiono.

Dopiero po przybyciu do Hamburga jeden z urzędników kolejowych zauważył dziewczynkę na dachu wagonu, najbardziej oddalonego od

tego, w którym jechała z rodzicami. Dziecko było skostniałe z zimna, ale spało bardzo twardo.

Z czasem udało się ustalić, że dziewczynka jest lunaticzką, że ataki miewa dość często. Widać w czasie takiego ataku wstała w nocy i weszła spokojnie na dach wagonu, w którym jechała, a z niego przechodziła po kolei na dachy wozów sąsiednich. Wędrowała tak długo, dopóki wyczerpana nie padła i nie zasnęła.

Jak dalece niebezpieczna była ta straszna wędrówka, zrozumieć można dopiero, wtedy gdy się zważy, że było zupełnie ciemno i że pociąg cały czas pędził z szybkością przeszło 100 kilometrów na godzinę.



Słynna śpiewaczka duńska D'omgard umiejąca ładnie nadładować śpiew ptasząt, a szereg słowików

Trafila kosa na kamień.

Pewien mieszkaniec New Jorku kupił pudełko cygar i ubezpieczył je w zakładzie asekuracyjnym przeciwko pożarowi.

Kiedy już wszystkie cygara wypalił, zażądał wypłacenia sumy ubezpieczeniowej, której mu odmówiono. Nie wzruszył się tem zbyt, pozwał towarzystwo asekuracyjne do sądu i wygrał proces.

Wówczas towarzystwo asekuracyjne zaskarżyło go do sądu karnego, iż świadomie i umyślnie podpalił przedmiot ubezpieczony.

Sąd skazał go na trzy miesiące więzienia.

Zbrodnicza wiedźma.

Do Paragwaju wyruszyła przed kilku dniami wyprawa naukowa uczonych francuskich. Wyprawa ta, w głębi tego tajemniczego i pełnego niespodzianek kraju, napotkała w pewnej okolicy straszna wiedźmę.

Spotkanie z nią tak opisują.

Gdy napotkała ich w drodze wielka burza, schronili się do małej chatki stojącej na pustkowiu. Przyjęła ich tam stara kobieta o odrażającej powierzchowności, która okazywała duże niezado-

wolenie z przybycia podróżnych. Gdy jeden z podróżnych prof. Renaur ulagodził ją wreszcie okazałą sumką pieniędzy, wiedźma udobruchała się i postawiła po chwili przed podróżnymi miskę dymiącego mięsa.

Uczeni podróżni jednak odczuwali przed wiedźmą jakiś tajemniczy lęk, to też gdy jeden z nich rzucił psu kawałek mięsa dla przekonania się czy nie jest zatrute, ujrzeni wszyscy z przerażeniem, że pies skończył po kilku sekundach w strasznych męczarniach.

Wiedźma zaś widząc, że jej zbrodnicze zamiary się nie udały wybiegła z chaty i znikła w lesie.

Zmęczeni podróżni pokładli się spać. Około północy wartownik spostrzegł, że dom płonie, wobec czego uczeni wybiegli, pozostawiając w popłochu części ubrania, broń i bogate zbiory owadów oraz roślin jakie mieli ze sobą.

Nad ranem kiedy drżący z chłodu i zimna nie wiedzieli w którą stronę się udać, bo i mapy zginęły w ogniu, spotkali obok zgłiszcz domu chłopca, który im przyobiegał, że wyprowadzi ich z lasu na drogę. Ruszyli więc za nim, a gdy już prawie upadali ze zmęczenia, chłopiec znikł nagle, a uczeni usłyszeli w gąszczach straszliwy chichot wiedźmy i ujrzeni na moment jej ohydłą twarz.

Położenie stawało się rozpaczliwe. W okolicy, gdzie się znaleźli nie było ani źródła ani też nic do jedzenia i pod wieczór nieszczęśliwi mdleli raz po raz ze zmęczenia. Po drodze napotykali porzucane kawały mięsa lub chleba ale byli najmocniej przekonani, że jest to jedzenie zatrute, słyszeli straszny śmiech wiedźmy.

Wreszcie po kilkunastogodzinnym błądzeniu doszli do jakiegoś wioski indyjskiej, gdzie ich gościnnie przyjęto i udzielono pomocy.

Indjanie słuchając opowieści uczonych o piekle jakie przeżyli od czasu urznięcia się z wiedźmą, wyjaśnili, że jest to kobieta—potwór, która jest nieszczęściem całej okolicy od lat kilkudziesięciu. Całe dziesiątki ludzi ma już na sumieniu.

Kiedyś przed laty czarownica ta była jedną z najpiękniejszych indjank w okolicy.

Gdy przybyła w tamte strony jakaś wyprawa europejska, jeden biały uwiódł ją, a następnie porzucił. Rodacy jej wyparli jej się i wypędzili z wioski, wówczas uciekła ona w lasy i poprzysięgła krwawą zemstę wszystkim ludziom. Porywa i morduje dzieci, truje napotykanym mężczyznom, zabija samotnie napotkane kobiety i to

straszliwe rzemiosło uprawia od lat około 40. Nie raz chciano ją zabić, ale kiedy strzały ją chybiły, zaczęto wierzyć, że jest to wcielenie diabła i wszyscy boją się spotkania z nią.

Uczonym francuskim udało się dość szczęśliwie wyjść ze szponów zbrodniarki.

Niezwykły zegarek.

Do Madrytu przysłała wiadomość, że Calixto Orbero, młody zegarmistrz w Lorida (Katalonia) sporządził zegarek, który chodzi bez nakręcania. — Zegarek ten pokazuje sekundy, minuty, godziny, dni tygodnie, miesiące i lata.

Pokazuje godziny dnia i nocy, nazwy dni tygodnia, dni porządkowe miesiąca, wskazuje liczbę tygodni pozostających jeszcze w danym roku, oraz czas wschodu i zachodu słońca, fazy księżyca i przeróżne inne rzeczy.

Zegarek ten składa się z 800 części poszczególnych. Orbero poświęcił swemu wynalazkowi 1100 godzin, pozostających mu po zwykłej pracy w warsztacie.

Ciekawe, jakie są zamiary tego uniwersalnego czasomierza.

Walka z drożyzną... kobiet. Żony po parę tysięcy złotych.

Władze miasta Prizrenu w Jugosławii obrażają nad sprawą niezwykłą a doniosłą.

Chodzi ni mniej ni więcej tylko o walkę z drożyzną... kobiet.

W okolicach Prizrenu odczuwano ogromny brak kobiet. Dla tego też młodzi ludzie pragnący ożenić się, muszą za żonę płacić bardzo wysokie sumy.

Cena żon waha się przeciętnie między 3—5 tysiącami złotych na nasze pieniądze a niejednokrotnie dochodzi do kilku tysięcy.

Młódzież uboga, a z temperamentem radzi sobie tam w ten sposób, że... porywa swe ukochane. Na tem tle dochodzi do krwawych zająć które ostatnio wzrosły w liczbie do zastraszających rozmiarów.

Na konferencjach władz miejskich ustalona będzie maksymalna cena za żonę.

Upiorne wykopalisko.

Trup człowieka w dole z wapnem.

Onegdaj mieszkańcy wsi Różyca, gminy Galkówek, powiatu brzezińskiego zaalarmowani zostali wieścią o znalezieniu we wsi trupa mężczyzny. Jeden z włościan niejaki Władysław Kowalski, wybierając z dołu, znajdującego się pozał stodołą swojego gospodarstwa, wapno, natknął się na wystającą z pod pokładów wapna połę kożucha. Zaintrygowany mocno swem odkryciem Kowalski zaczął wyrzucać wapno w nadziei wydobycia kożucha.

Po kilku minutach kopania Kowalski natknąwszy się na rękę ludzką, oniemiał z przerażenia i nie kopiąc dalej uciekł z dołu. Powiadomiono policję, z pomocą której dół rozkopano i pod warstwą wapna znaleziono zwłoki około 40-letniego mężczyzny.

Wieśniacy zdołali rozpoznać w trupie niejakego Stanisława Kowalczyka, zamieszkałego w Galkówku.

Zwłoki Kowalczyka zabezpieczone zostały do czasu zejścia władz sądowo-śledczych.

Ogłędziny lekarskie zwłoki nie wykryły śladów gwałtownej śmierci Kowalczyka, pomimo to

Z Wąbrzeźna — do Rzymu

(Dzieje wycieczki pięciu wąbrzeźniaków udających się do Stolicy Piotrowej).

XVII.

— Noo. — Zmiana krajobrazu. — Pierwsze chłody. — Apetyt żąda swego. — Jeszcze o krajobrazach. — Granica austrijska. — Rewizja. — Droga do Wiednia. — Stolica Austrii. — Kolacja. — Radość smakoszw. — Pewitania. — Do hotelu. — Noo.

Noc nam minęła spokojnie — pomimo, że spaliśmy na tak niewybrednych „posłaniach”, od których niejednego by przez miesiąc bolały kości. Jednakże czego nie dokaże młodość! To też gdy pierwszy promień wczesnego świtu wpadł do wagonu — zerwałśmy się z ław — zupełnie prawie wypoczęci i zadowoleni z życia.

Tymczasem pociąg zaczął się coraz to więcej zbliżać do granicy austrijskiej. W miarę posuwania się na północ — krajobraz okoliczny zaczął gwałtownie się zmieniać, stając się coraz surowszym, coraz to bardziej dzikim. Do wagonu zaczął się wdzierać chłód, od którego zdążyliśmy już odwyknąć — przyzwyczajwszy się do łagodnego ciepła Włoskiego. To też zaskoczeni niemile tak gwałtownym spadkiem temperatury — chcąc nie chcąc musieliśmy się otulić w płaszcze, aby nie szczebrać zębami i nie naśladować drgawek tańca św. Wita. W dodatku zaczął nam poważnie dokuczać głód, tak że opustoszałe nasze żołądki, nie zasilane od ostatniej kolacji aż się skrecały z bólu. Mimowol przyszło nam na myśl, że przecież mieliśmy doskonałą sposobność zaopatrzenia się w żywność w mieście Udine — i że karygodną lekkomyślnością z naszej strony była rezy-

gnacja z wycieczki do tego miasta. Gdyby to można było cofnąć! Z jaką radością byśmy odwiedzili jakąś najgorszą bodaj jadłodajnię i to nietylko w pobliżu dworca — ale nawet na przeciwnym krańcu miasta! Ale niestety — jadłodajni nie było, a i od Udine byliśmy już oddaleni o dobre kilkanaście godzin jazdy! Chcąc nie chcąc trzeba było poprzestać na posiadanych „smakotykach”, które nam już porządnie dokuczyły. Z jakąż rozkoszą każdy z nas zjadłby kawał wietrzowiny i popił to kuflem dobrego piwa! Niestety trzeba było poprzestać na marzeniach gdyż o solidnym nabiciu żołądka mowy być w danej chwili nie mogło! Z nudy więc i ze zdenerwowania rozpoczęliśmy pogawędkę, która wypełniła nam czas aż do chwili przyjazdu do stacji Tarvisio gdzie nam wręczono „obiad” (oczywiście w paczkach). Spożyliśmy go w należytem skupieniu — poczem pokrępiwszy się znacznie na duszy i na ciele — zaczęliśmy na nowo swe obserwacje.

Tymczasem krajobraz zmienił się gruntownie. Zamiast niedawnej zieloności pól i gajów — jak okiem sięgnąć rozciągała się biała płaszczyna śniegu, który osłepiającym całunem pokrył wszystko, na co było spojrzeć... Wśród poszarpanych skał i szumiących jeszcze wodospadów — rozpostarła swą władzę — zima! Olbrzymie masy wody, spadające z wysokości kilku dziesiątków metrów — zatrzymały się w swem rozszalałym biegu a tysiączne, rozświetlone tęczą barw sople lodu świadczyły, że owe imponujące groza kaskady zastępyły w biegu, wstrzymane władzą mrozu. Olbrzymie lśniące jeszcze niedawno tafle jezior i potoków spoczywały ciche zasnutę twardą lodową powłoką, zlewającą się w jedną płaszczynę z łądem! Niebotyczne skały zarosłe gdzieniegdzie ge-

stwą potężnych lasów stanowiły jedynie jakiś punkoparcia dla oka, zmęczonego nieskończoną, błękitną bielą pól i nieba.

Wśród tych obserwacji zbliżyliśmy się do granicy austrijskiej... Załedwie pociąg zdążył wjechać na stację — do wszystkich wagonów zaczęły napływać znane nam już postacie urzędników celnych, mających przeprowadzić rewizję naszych bagaży, której dokonano bez zbyteknego gwałtu i hałasu, jak to się dzieje niestety na naszej polskiej granicy.

Była to już ostatnia rewizja, dokonana przez włochoń. Odtąd miały już zniknąć nam z oczu charakterystyczne postacie fasystowskich peleryniarzy — a na ich miejsce wystąpiły (na krótko wprawdzie) błękitnawo — szare mundury austrijskie. Pożegnawszy ostatniem spojrzaniem słoneczną Italję — z huktem i świstem przejechaliśmy granicę, przerzucając się na terytorium mamy — Austrii.

Drogę do Wiednia przebyliśmy bez przygód — patrząc prawie bez przerwy w okna i śledząc z zajęciem migające nam przed oczyma miasteczka wie, kościoły, zamki obronne — i inne szczególności nadające tej dzikiej, górskiej okolicy jakiś bardziej cywilizowany wygląd. Nie będę opisywał szczegółów, gdyż uczyniłem już to w pierwszych korespondencjach, z którymi w swoim czasie Czytelnicy nasi zapoznali się na łamach Głosu Wąbrzeskiego. Dość powiedzieć, że do Wiednia przybyliśmy już późnym wieczorem — zgłodniał, niewyspani i spragnieni jakiejśkolwiek zmiany w pożywieniu, która nam się słuszenie, jak zdaje, należała. Zyczeniem naszym stało się zadość — gdyż na stacji zastaliśmy już przygotowaną kolację, na którą rzuciliśmy się z łatwo zrozumiałym apetytem!

wszakże znalezienie zwłok jego o kilka kilometrów od domu i to w dodatku w dole z wapnem, wydaje się mocno podejrzane.

W sprawie tej wszczęto energiczne dochodzenie.

Tajemnica młodej dziewczyny.

Niezwykłe zjawiska w domu wdowy staruszki.

Pisma niemieckie donoszą o niezwykłych wydarzeniach jakie miały miejsce w Mönachjum.

U pewnej starszej damy odnajmował pokój student chemji, do posługi zaś i sprzątanja mieszkania została przyjęta młoda dziewczyna.

Ubiegłej soboty wieczorem zjawił się przed drzwiami mieszkania jakiś wysoki mężczyzna u brany w ciemne palto i niebieski kapelusz na głowie

Na odgłos dzwonka służąca otworzyła drzwi, a mężczyzna ów zapytał ją o jej poprzedniczkę, która przed kilkoma dniami ze służby odeszła.

Dziewczyna na widok niezwyklej postaci przeraziła się i uczuła jakby porażenie prądem elektrycznym, wobec czego cofnęła się i zatrzasnęła drzwi za sobą. Po pewnym czasie wyszła przed dom ale dziwna postać i tu ją prześladowała.

Mężczyzna ukląkł przed nią wyznał jej miłość, zaprosił na zabawę i chciał ją wziąć pod ramię.

Dziewczyna jednak wyrwała się i uciekła.

Wkrótce jednak zaczęły się dziać w mieszkaniu straszne rzeczy.

Dzwonek elektryczny dzwonił bez przerwy, chociaż przed drzwiami nie było nikogo.

Trwało to dobrą godzinę.

Wieczorem około godziny 8-mej — rozpoczęło się dudnienie i pukanie do drzwi, co trwało z małemi przerwami całą noc. Równocześnie zaś w całym mieszkaniu jakby się rozszalały moce piekielne — poczęły w powietrzu fruwać talerze garnki, filiżanki i łyżki.

Jakaś niewidzialna ręka przewróciła dużą walizę i do łóżka właścicielki wylała szklanke wody. W łóżku zaś chemika pod kołdrą znaleziono miednicę z wodą, buciki i filiżankę.

Tak samo w łóżku służącej znaleziono kilka misek i gałkę świerkową.

Wreszcie wezwano na pomoc policję.

Przybyło trzech policjantów, którzy jednak musieli pozostać biernymi świadkami niezwyklej zjawisk jakie w mieszkaniu miały miejsce i spisać odpowiedni protokół.

Przyczyny tych fenomenów mimo usilnych poszukiwań nie udało ustalić.

Stwierdzono jedynie, że zjawiska występowały z większą siłą wówczas, gdy chemik i służąca byli w mieszkaniu, gdy jedno z nich wydalilo się z mieszkania objawy wprawdzie nie ustawały ale siła ich słabła.

Polka i Polak najstarszymi ludźmi w Rosji.

130 i 145 lat — rekordem długowieczności.

Podczas dokonywanego ostatnio na terytorjum rosyjskiem spisu ludności, stwierdzono dwa wypadki niezwykle sędziwego wieku.

Mianowicie w Nowoborysowce na Białorusi sowieckiej wciągnięto do listy ludności 130-letnią

Trzeba było widzieć, z jaką rozkoszą i z jakim namaszczeniem niektórzy nasi smakosze dokonywali operacji napychania żołądków wieprzowymi kotletami i piwem! Pusty śmiech musiał ogarnąć każdego, kto nie znał przyczyn tej niezwyklej żarłoczności — my jednak nie dziwiłiśmy się niczemu, wiedząc z doświadczenia do jakiego stopnia może doprowadzić człowieka zbytnia jednostajność pożywienia. Nigdy chyba nie jeszcze tak nam nie smakowało w życiu — jak ta niewielka porcja wieprzowiny, jaka wypadła na każdego — Powie może niejedyn z Czytelników, że to wstyd taką wagę przykładać do jedzenia — ale ja mu odpowiem — niech choć przez kilka dni spróbuje żyć po jarsku — a zobaczymy, czy nie będzie tak samo tęsknił za kawałkiem mięsa, jak myśmy tęsknili!

Sprzątnąwszy tedy całą zastawioną kolację aż do ostatniego kęsa — zaraz inaczej zaczęliśmy spoglądać na świat Boży. Teraz dopiero zdaliśmy sobie sprawę z tego, komu mamy do zawdzięczenia tak sutą kolację. Otoż całe to tak świetne przyjęcie zorganizował specjalnie na naszą cześć wiedeński konsul polski p. Neuman który, działając wspólnie z całą miejscową Polonią urządził nam tak miłą ziespodziankę.

Po wymienieniu pierwszych powitań i grzeczności całe nasze grono pod przewodnictwem wiedeńskich rodaków naszych — udało się tramwajami na miejsce chwilowego pobytu. Do użytku pielgrzymki wynajęto specjalnie trzy blisko siebie położone hotele. Co do nas — to otrzymaliśmy jeden wspólny pokój w hotelu „Drei Kronen” i trzeba przyznać — pokój bardzo elegancki. Rozlokowawszy się w nim i rozgrzawszy nieco zmarnięte członki — nie tracąc czasu — rzuciliśmy się w objęcia Morfeusza. (Ciąg dalszy nastąpi.)

staruszkę, Polkę, Marjanę Malarewicz, która wykazała się papierami, stwierdzającami jej urodzenie w roku 1796. Mimo swego sędziwego wieku czuje się doskonale i w przededniu spisu z rodzimej wsi do Nowoborysowki, przeszła piechotą 20 wiorst.

We wsi Łaty, w obwodzie Apchaskim, stwierdzono wypadek jeszcze dłuższego życia — wciągnięto do listy ludności rolnika Szapkowskiego mającego 145 lat. — Szóstą żoną Szapkowskiego ma obecnie 86 lat. Szapkowski jest również Polakiem, osiadłym oddawna na Kaukazie. Języka polskiego zapomniał zupełnie.

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Ingres Najprzew. X. Biskupa Okoniewskiego odbędzie się defenytownie w drugą niedzielę po Wielkiejnocy, dnia 1 maja.

Dowiadujemy się, że Ojciec św. udzielił na wniosek Najprzew. X. Biskupa Okoniewskiego Kapitulie Chełmińskiej przywileju noszenia ubioru prałackiego.

Wielkie to odznaczenie podnosi Kapitułę naszą i stawia ją na równi z Kapitułami innych katedr polskich, które takim przywilejem cieszą się oddawna. Jest on jakby nagrodą za mężną, wytrwałą obronę wiary św., kiedy w wiekach minionych nowinki innowiercze szerzyły się na obszarze Rzeczypospolitej. Przywilej ten przyczyni się też niemało do uświetnienia nabożeństwa w prastarej katedrze naszej chełmińskiej, a senatowi duchownemu diecezji chełmińskiej doda szaczonego blasku.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 31 stycznia 1927 r.

— Dzisiejszy numer „Głosu Wąbrzeskiego” wydajemy znacznie powiększony z powodu święta, jakie przypada we Srodę (Matki Boskiej Gromnicznej). Równocześnie przypominamy że jeszcze do 10-go lutego można zapisać abonament naszego pisma, pomimo, że listonosze już nie przyjmują. W tym celu należy się zwrócić bezpośrednio do Administracji naszej, która tą sprawę załatwi.

Pamiętajcie, Drodzy Czytelnicy, jeśli choć odrobinę zależy Wam na tem, aby podtrzymać i rozwijać patriotyzm i uczciwość naszego powiatu — nie zwlekajcie — lecz zaraz zapisujcie się pod nasze sztandary. Pamiętajcie, że tylko zjednoczeni w imię jednych haseł — możemy coś zdziałać — inaczej wrogowie nas złamią! Czyż do tego wolno nam dopuścić?

Musimy ciężko walczyć o naszą przyszłość, aby nie ustać w pół drogi! Od Was tylko zależy — czy będziemy w stanie zwyciężyć czy też zlamamy się pod naporem przeciwności.

Wszyscy wiecie, jakich nasi wrogowie używają środków, aby nam uniemożliwić dalsze wydawanie gazety! Czyż i Wy chcecie się przyłączyć do nich, aby niemczyzna i podłość na zawsze zawiadnęły Pomorzem?

Kto chce ratować naszą przyszłość „nasz honor i naszą polskość” ten niech spieszy zapisać naszą gazetę — i powiększyć liczbę Zjednoczonych!

— Przeniesienie Fabryki Mebli. Jak się dowiadujemy — znana i ceniona w Wąbrzeźnie Fabryka Mebli Wład. Kamińskiego — mieszcząca się dotychczas w pobliżu Dworca Głównego przeniesiona została ostatnio na ul. Grudziądzką No. 2. Przeniesienia tego właściciel p. Kamiński dokonał jedynie dla wygody swej klienteli, której za daleko było specjalnie odbywać długie marsze aż pod Dworzec — celem poczynienia zamówień na meble lub trumny. Przekonaliśmy się, że fabryka p. Kamińskiego rozpoczęła już swoją działalność i wyrabia najpiękniejsze meble, odznaczające się niezwyklej trwałością i elegancją — dzięki czemu zasługuje na poparcie całego obywatelstwa powiatu.

Komunikując o powyższym — zasyłamy panu Kamińskiemu nasze najserdeczniejsze życzenia. Szczęść Boże na nowem miejscu!

— Występy teatru toruńskiego w Wąbrzeźnie. We środę, dnia 2 lutego br. o godz. 5,15 popoł. w sali Dworu Wąbrzeskiego odegrany zostanie sensacyjny dramat w 6 odsłonach, przez Piotra Decourcel'a p. t. „Głośna sprawa” która w nadzwyczaj barwnem ujęciu charakteryzuje epokę wojen francuzów z austryjakami w XVIII wieku i tragiczne przeżycie bohaterkiego żołnierza Jana Renaud, posadzonego niesłusznie o zamordowanie żony, którą faktycznie pozbawił życia opryszek Szymon, podszycający się pod nazwisko hr. de Mornos. W szeregu efektownych ról wystąpią pp. Elertowiczowa, Wiesławska, Kozłowska, Radwan Łodzińska, Zarembina, Krzymuska, Rygier, Orlicz, Łodziński, Smoczyński, Zborowski, i Jejde. Reżyseruje z ogromnym nakładem pracy p. Jan Orlicz.

We środę wieczorem o godz. 8,30 premjera doskonałej komedji w 3 aktach przez Ridę Jo-

hnson Yonny p. t. „Mąż z Loterji” Sztuka ta obiegala z ogromnym podziwem wszystkie sceny europejskie, dzięki dużej wartości scenicznej, streszczającej się w doskonale rozbudowanej akcji, urozmaiconej scenami wartkiego życia stolicy krainy dolarów i w szeregu plastycznie zarysowanych głównych postaci których wykonanie reżyser Dąbrowski powierzył pp. Radwan Łodzińskiej, Elertowiczowej Lisickiej, Krzymuskiej Kozłowskiej, Smoczyńskiemu, i Małkowskemu.

— Wykład o gazach trujących. W dniu 4 lutego o godz. 8-ej wiecz. w sali hotelu pod Białym Orłem odbędzie się odczyt p. Kapitana Karczewskiego z Torunia. — na temat: „Gazy trujące w obecnej i przyszłej dobie”.

Na odczyt ten zaproszone zostały wszystkie Towarzystwa jak: Bractwo Strzeleckie, Sokół, Tow. Czładzi Rzemieślniczej, Zw. Podof. Rez. i inne. Mamy nadzieję, że na odczyt też przybędą nietylko członkowie tych Towarzystw — ale wszyscy obywatele, którym sprawa obrony kraju nie jest obojętną.

To też apelujemy gorąco do wszystkich szczyrych polaków zamieszkałych w naszym powiecie, aby nie lekceważyli sobie tego obowiązku — i wzięli udział w odczycie, którego temat tak żywo wszystkich nas dzisiaj obchodzi.

— Naokoło Polski. W piątek wieczorem zgłosił się do nas druh — sokół z Warszawy Kazimierz Gieniusz, który odbywa podróż dokola Polski w celach naukowo-historycznych, zbierając wszędzie opisy starych zamków, fotografie, herby szlacheckie, historie rodzin zasłużonych, historie różnych domów starożytnych i t. p. Pan Gieniusz wyruszył z Warszawy w d. 30 maja i od 8-ju miesięcy znajduje się w drodze. W ciągu tego czasu zdążył on zwiedzić dokładnie Małopolskę, Wołyń, Polesie, Sandomierskie, Kaliskie Poznańskie — i obecnie zwiedza Pomorze, mając zamiar udać się następnie na Wileńszczyznę.

Dzielną wędrówkę przebył dotychczas 5500 kilometrów. Z Wąbrzeźna p. Gieniusz wyruszył w kierunku Pucka. Dzielnemu Sokołowi „Szczęść Boże”!

— Waloryzacja ubezpieczeń „Vesty”. Pol. Ag. Tel. donosi: Na zasadzie § 18 ust. 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r. o prerachowaniu zobowiązań prywatno prawnych (Dz. Ust. Rzplitej Polskiej Nr. 30 poz. 213 z r. 1925). Państwowy urząd kontroli ubezpieczeń oraz wszystkich innych świadczeń zakładu ubezpieczalności pod firmą Bank Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta” w Poznaniu, wykonujących z umów ubezpieczeń na życie, przez wymieniony zakład do końca 1918 r. został ustalony w drodze ugody, zawartej 30 listopada 1926 r. przez kuratora ubezpieczającego z Bankiem Wzajemnych Ubezpieczeń „Vesta” w Poznaniu i zatwierdzony przez Sąd Okręgowy w Poznaniu uchwałą z tegoż dnia. W myśl powyższej ugody spólczynnik prerachowania wynosi zł. 16 za 100 marek niemieckich.

— Kowalewo. (Zebranie Rady Miejskiej.) W dniu 21 stycznia odbyło się w Kowalewie do-rocne walne zebranie Rady Miejskiej — celem dokonania wyborów nowego Prezydium oraz wyboru nowych członków Magistratu na miejsce ustępujących panów Puciaty i Wrońskiego. Na marszałka zebrania powołano p. Feliksa Maciejewskiego, pod którego kierownictwem dokonano wyborów Prezydium. Jako przewodniczący Rady Miejskiej wybrany został p. Antoni Tomczak. Zastępcą przewodniczącego został p. W. Balicki. Na sekretarza powołano p. Adamczaka, sekretarza Magistratu. Zastępcą jego został mianowany p. W. Dzieciolowski. Wszyscy wymienieni wybór przyjęli, dziękując Radzie za okazane im zaufanie.

W dalszym ciągu przystąpiono do debat nad kwestją bezrobocia, przyczem Rada przyjęła i zatwierdziła wydatek 1500 zł jakie Magistrat wysygnował na zakup żywności dla bezrobotnych i za które nabyto już większą ilość słoniny i grochu. Podział tych środków spożywczych pomiędzy bezrobotnych nastąpi w najbliższych dniach.

Prócz tego wyasygnowano sumę 900 zł na zakup węgla, który następnie zostanie rozsprzedany publicznie po cenie kosztu.

Na zakończenie Rada przystąpiła do wyboru nowych członków Magistratu, na miejsce ustępujących pp. Mieczysława Puciaty i Antoniego Wrońskiego. Ostatecznie po długich debatach wybrano pp. Bronisława Wojciechowskiego i Antoniego Wronkowskiego, którzy wybór przyjęli.

Niestety wybór p. Wronkowskiego niektórzy radni na skutek wniosku p. Balickiego zakwestionowali, uważając, że p. Wronkowski jako pracownik Magistratu będzie przez to samo uzależniony od woli p. Burmistrza co jednak na zasadzie Ordynacji Miejskiej nie jest przeszkodą przy wyborach. Ostatecznie sprawę postanowiono odłożyć do następnego posiedzenia, gdyż z powodu spóźnionej pory nie można jej było wyczerpująco rozpatrzyć i rozstrzygnąć według wszelkich przepisów. Z prawdziwą przyjemnością podkreślić musimy, że ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej odbyła w sposób prawdziwie poważny i solidny, nie pozwalając sobie na żadne zbyteczne wycieczki osobiste ani na nieparlamentarne wybryki. Jest to znakiem, że panowie Radni m. Kowalewa uznali na-

reszcie konieczność solidnego załatwienia wszelkich spraw a przede wszystkim konieczność solidnej współpracy i zgody.

Oby ten zwrot ku lepszemu stał się początkiem zmiany stosunków w Kowalewie, które dotychczas tak wiele przedstawiały do życzenia!

— **Książki.** (Zabawa Rolnicza). Jak nam donoszą w d. 2 lutego o godz. 5-ej odbędzie się w Książkach wielka Zabawa Rolnicza wraz z przedstawieniem amatorskim. Na program złożą się dwie sztuki: 1. Zaręczyny i 2. Flisacy — obie bardzo wesołe i budzące nadzwyczajne zainteresowanie słuchaczy. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna, w czasie której Zarząd przygotował dla gości cały szereg sympatycznych niespodzianek.

Mamy nadzieję, że obywatelstwo okoliczne nie pominię tak znakomitej sposobności do zabawy i tłumnie pośpieszy uświetnić wieczór Koła Rolniczego w Książkach swoją obecnością, tembardziej, że czysty dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony zostanie na cele Kółka — a więc na cele społeczne.

— **Kiełpiny,** powiat wąbrzeski. Cicha i spokojna w dni powszednie sala szkolna napełniła się w dniu wigilijnym gwarą i wesołą działawą. Nie zabrakło tam nikogo z mieszkańców. Wszystkie dzieci szkolne młodsze i ich siostrzyczki i braciszki zebrały się w tym dniu pod opieką rodzicielską w sali szkolnej, która uprzednio bardzo gustownie została przybrana przez dzieci szkolne i młodzież dorosłą, pod kierownictwem miejscowego nauczyciela. Na wszystkich twarzach zebranych widać było rozgorączkowanie i ciekawość. To tu, to tam słychać było pytanie: — co też nam św. Mikołaj przyniesie? —

Jednak niedobry nauczyciel nie zaspokoił natychmiast ciekawości dziatwy i kazał im spiewać kolendy, słuchać dość długiego przemówienia i sztuk muzycznych. Aż nagle zapłonęła wielka choinka różnokolorowymi światełkami i zjawił się nareszcie oczekiwany przez wszystkich św. Mikołaj obładowany różnymi podarunkami. Lecz i teraz jeszcze ciekawość dzieci nie została zaspokojona, gdyż św. Mikołaj, jakkolwiek hojny w rozdawaniu podarków nie dawał ich dzieciom „darmo“, bo w zamian kazał spiewać, deklamować i odpowiadać na pytania. Godną uwagi odpowiedź otrzymał od jednego chłopca (przyszłego rolnika): na zapytanie: „A co ty umiesz? — odpowiedział tenże: „Umiem drzewo rąbać i gnój wyrzucać!“

Zadowolony odpowiedziami dzieci, wręczył Mikołaj nauczycielowi wielki worek pełen podarków. I teraz dopiero otworzyły się drzwi Szamemu i zaczęły płynąć podarunki, które sprawiły wielką uciechę dzieciom, a na twarze starszych wywołały uśmiech zadowolenia —

Wszyscy uradowani powrócił do domu, ciesząc się zapowiedzią nauczyciela, iż wkrótce odbędzie się „Jasełka“. Jasełka te odbyły się dnia 15 i 16 stycznia. Na scenie sporządzonej na prędcie w sali szkolnej odegrała tu młodzież szkolna i starsza „Ucieczkę Chrystusa do Egiptu“ — (sztuka w 3 aktach napisana przez tu nauczyciela Jerzego Rakowskiego). Drugi punkt programu wypełniły śpiewy i deklamacje. Następnie odegrano na scenie sztukę „Przygody Pana Kalamuckiego“ — komiczna bajeczka w 5 aktach, wystawiona przy pomocy 9 lalek.

Zgromadzona publiczność patrząc na „Ucieczkę do Egiptu“ ubolewała z niewidomym chłopcem i zalewała się łzami radości na widok odzyskania przezeń wzroku, zaś w „Przygodach Kalamuckiego“ wybuchała wesołym śmiechem na widok jego komicznych przygód.

Z zachowania się starszych i młodzieży można było poznać, że w Kiełpinach panują zdrowe i dobre stosunki, że nie obca jest tu praca nad oświatą wioski, że tak młodzież jak i starsi dążą ze wszystkich sił do nabycia wiedzy i gotowi są do wszelkich poświęceń dla niej — tak duchowych jak i materialnych.

Jerzy Rakowski — nauczyciel
Franciszek Panter — sołtys.

— **Golub.** (Rezolucja Tow. Przemysłowego) Towarzystwo Przemysłowe w Golubiu, istniejące i pracujące od lat 36 na niwie społecznej narodowej gospodarczej na zebraniu w dniu 19 grudnia 1926 dowiedziawszy się przypadkowo o pewnym artykule jaki się ukazał w „Głosie Pomorskim“ (No 264 z dnia 16 listopada ub. r.) a którego autor — jakiś p. A. N. poinformowany fałszywie, świadomie czy nieświadomie, napada na naszą władzę miejscową, t. j. burmistrza Nowakowskiego — postanowiło potępić stanowczo krok lekkomyślnego autora, i stwierdzić publicznie, że burmistrz nasz cieszy się zaufaniem olbrzymiej większości obywatelstwa miasta Golubia, jest człowiekiem spokojnym i uczciwym starającym się o dobro miasta i obywateli przy czym szczególnie leży mu na sercu sprawa ubogich miejskich, o których zawsze pamięta. Autor pisze wprawdzie, że kto tylko z nim rozmawiał przedstawiał mu swe żale i utyskiwania na bojęwość burmistrza, jednakże w artykule całym jest mowa tylko o dwóch osobach, które znane

są obywatelstwu jako wrogowie nie tylko burmistrza, lecz i całego obywatelstwa.

Co do drugiej sprawy — a mianowicie oświetlenia dworca kolejowego w Golubiu, to i tutaj również autor nie ma racji. Wprawdzie oświetlenie jest pod psem i zdarza się, że przy okienku pasażer nawet stwierdzić nie może, ile mu urzędnik wydaje reszty przy kupnie biletu lecz w tej sprawie wina leży po stronie P. K. P. — Burmistrz, kierownik elekrowni i Magistrat, proponują już od dwóch lat P. K. P. oświetlenie elektryczne, a nawet Magistrat chce zaprowadzić instalację do dworca na własny koszt, — Ostatecznie Dyrekcja P. K. P. zgodziłaby się na oświetlenie elektryczne, lecz pod warunkami że prąd otrzyma przez 5 lat pierwszych o 10 groszy taniej a później o 40% taniej aniżeli obywatele miasta. — Czyż może magistrat od razu godzić się na takie warunki?

Tego jednakże autor artykułu nie wie. Zebrani Towarzystwa Przemysłowego wyraża zaufanie naszemu burmistrzowi i potępia stanowczo ohydny pracę autora A. N., radząc w przyszłości, informować się u obywateli miasta bardziej powołanych i bardziej prawdziwych.

Zebrani na nadzwyczajnym Walnem Zebraniu. Zarząd i członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Golubiu.

Uchwała Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej miasta Golubia z dnia 5 stycznia 1927 r. p. 5-ty) Sprawa rezolucji Towarzystwa Przemysłowego Zarząd solidaryzuje się z powyższą rezolucją z tym dopełnieniem że Burmistrz miasta naszego p. Nowakowski zajmował dotąd zawsze stanowisko obronne w obronie czci swego stanowiska i całego obywatelstwa.

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej.
(—) A. Golus, (—) A. Królikowski,
(—) K. Nozdrykowski, (—) Jan Dolecki, (L. S.)
Powyższe oświadczenia potwierdzamy w zupełności z tem tylko dodatkiem, że p. Burmistrz jako taki od zapoczątkowania naszego Towarzystwa pracuje jako współ założyciel tegoż i gorliwy członek zarządu dla dobra rzemiosła i ogółu.

Golub, dnia 11/I. 1927 r.
Zarząd Tow. Samodzielnych Rzemieślników
(—) W. Filarski, (—) M. Jordan
sekretarz, prezes.
(L. S.)

— **Świecie.** (Agent nieistniejącej firmy.) W jesieni 1924 r. podróżował po Pomorzu elegancki i dobrze prezentujący się mężczyzna, obdarzony niezwykłą wymową, który przedstawiał się jako agent firmy wydawniczej „Instytut Sztuk Pięknych“ w Warszawie i oferował na raty cenne książki jak Biltza „Lecznictwo przyrodne“, książki rolnicze oraz obrazy. Oferty były tak korzystne, że wielu wpłacało zaliczkę.

Gdy jednak zadatkowane obrazy i książki nie nadchodziły, dowiedziano się, że firma „Instytut“ wcale nie istnieje.

Między innymi miejscowościami oszust ten zwiędził i Świecie jako komiwojażer. Poznano go i oddano w ręce policji. Poszkodowani, których jest niewątpliwie wielu w różnych miejscowościach Pomorza, winni zgłosić swe straty do Policji Państwowej w Świeciu.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu St. Kal. w Niedźwiedziu. Z prawdziwą przyjemnością umieścilibyśmy Pańską korespondencję — ale niestety — nadeszła ona dopiero wówczas, gdy już wydrukowaliśmy inną korespondencję w tej samej sprawie (patrz Lipnica — Życie okolicy.) W każdym bądź razie prosimy o nadsyłanie nam dalszych wiadomości o życiu publicznem okolicy, które chętnie zamieszczamy będziemy.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Sokoli! Zbiórka obu drużyn ćwiczących (męskiej i żeńskiej) dziś o godzinie 8-mej wieczorem w ćwicznicy. Z powodu ważnych spraw uprasza się obie drużyny o liczne i punktualne stawienie się.

CZOŁEM! NACZELNIK.

Bank Polski

płacił dnia 19 stycznia:	
dolary amerykańskie	8,93 —
funtów szterlingi	43,58
franki szwajcarskie	173,05
franki francuskie	35,45
guldeny gdańskie	—
liry włoskie	38,75

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

z dnia 28 stycznia 27. r	
Żyto	39,40—40,40
Pszenica	48,50—51,50
Jęczmień zw.	29,50—32,50
Jęczmień browarowy	33,50—36,05
Owies	29,25—30,25
Mąka żytnia 70% z work. stan.	—57,75
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—59,25
Mąka pszenna 65% z work.	71,50—74,50
Otręby żytnie	—
Otręby pszenne	—27,00

Groch victorja	78,00—88,00
Gorczyca	—
Seradela	—
Peluszka	32,00—34,00
Wyka latowa	35,00—37,00

Uspodobienie spokojne

Targowica miejska z dn. 28. I.

Bydło stadniki.

1. pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	—
pełnomięsiste młodsze	128—130
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	110—112

Jalówki i krowy.

a. pełnomięs., wytucz. jalówki najwyż. wart. rzeźnej	—
b. pełnomięs. wytucz. krowy, najw. wart. rzeźna. do lat 7	154—156
c. starsze wytucz. krowy, mn. dobre ml. krowy i jalówki	—138
d. miernie odzyw. jalówki i krowy	161—110
e. lichy odżywiane krowy i jalówki	—

Cielęta

a. najprzedniejszego opasu (Doppelendary)	—
b. najprzedniejsze cielęta tuczne	—
c. średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	160—164
d. mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—
e. liche ssaki	—140

Owce

Opasy chlewe jagnięta tuczne	—
młodsze skopy	—150
starsze tuczne i dobrze odżywione jagnięta owce	130—140
miernie odżywione skopy i owce	—

Świnie

a. tuczne ponad 150 kg żywej wagi	—
b. pełnomięsiste od 120 do 150 kg, żywej wagi	210—212
c. pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	204—206
d. pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	—192
e. mięsiste świnie ponad 80 kg.	180—186
f. maciory i puźne kastraty	170—200

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno Redaktor odpowiedzialny Józef Kubicki Wąbrzeźno.

Ogłoszenie

Magistrat miasta Wąbrzeźna ogłasza przetarg

na założenie kanalizacji klozetowej w Pow-szechnej Szkole Męskiej w Wąbrzeźnie. Słabe kosztorysy można otrzymać w Magistracie pokój nr. 1 za poprzednią opłatą zł 2.

Oferty opieczetowane i zaopatrzone w napis „Założenie kanalizacji klozetowej“ należy składać w Magistracie pokój nr. 1 do dnia 10 lutego 1927 r. godzina 12-ta w południe.

Magistrat zastrzega sobie uwzględnienie najkorzystniejszej z złożonych ofert albo też żadnej z nich.

W ofercie należy podać warunki spłaty co do należytości za wykonane prace.

MAGISTRAT

(—) Schwarz, burmistrz.

Mojej Szan. Klienteli Wąbrzeźna i okolicy uprzejmie donoszę, iż z dniem 1. lutego br.

przeniosę mój

zakład szklarski,

skład towarów dewocjonalnych i oprawę obrazów,

do domu własnego przy ulicy

— — — Poniatowskiego nr. 7 — — —

dokąd wszelkie zamówienia kierować proszę.

Równocześnie polecam:

szkło wszelkiego rodzaju, lustra i obrazy w wielkim wyborze

oraz

wszelkie artykuły dewocjonalne.

O łaskawe dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa proszę, kreślę się

z poważaniem

Marcin Orzechowski
mistrz szklarski.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Obywatelstwo, że w dniach ostatnich dla większej wygody Szan. Klienteli

przeniosłem

moją fabrykę mebli z pod głównego dworca
na ul. Grudziądzką nr. 2

Jak zawsze tak i nadal jedynym moim staraniem będzie zadowolić wymagania Szanownych Klientów wykonywując wszelkie powierzone mi prace w sposób szybki, elegancki, efektowny i z gwarancją trwałości.

Podejmuję się wszelkich prac budowlanych, oraz wszelkich innych w zakresie stolarstwa.

Wyrób mebli według wzorów własnych i nadesłanych. Upraszam Szan. Klientelę o łaskawe popieranie mej firmy w dalszym ciągu.

Z poważaniem

Władysław Kamiński
Fabryka mebli i części budowlanych

WĄBRZEŹNO ul. Grudziądzka nr. 2.

MOTOCYKLE

B.S.A. A.J.S.

Generalne Przedstawicielstwo
na Polskę

Motor - - Dom - - Importowy

Gdańsk, Samtgasse 8

SŁOME

2,000 ctr. żytnią lub
jarą sprzedaje mająt-
ność Niedźwiedź p.
Wąbrzeźno

W środę dnia 2 lute-
go odbędzie się

Zabawa taneczna

na którą zaprasza
gospodarz
Przybylski.

Górnośląski węgiel

kamienny I i II jakości,
brykiety, węgiel kowalski,
górnoszląski koks hutniczy
i drzewo opalowe
polecają

J. & E. Eisenack

RADJO! **RADJO!**

ODBIORNIKI 2, 3, 4 i 5 lampkowe so-
lidnie zestawione, z czystą i głośną
audycją.

Głośniki, słuchawki lampki i wszystkie
części do budowy i skompletow. apa-
ratów z pierwszorzędnych firm kra-
jowych i zagranicznych, po cenach
fabrycznych, poleca

R. Wojtecki, Wąbrzeźno

Rynek 8.

RADJO! **RADJO!**

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 1 lutego 1927 r.
o godz. 10-tej przed poł. sprzedawana
będzie najwięcej dającym za natychmia-
stową zapłatę gotówką obok kościoła
ewangelickiego

maszyna do walcowania
MIĘJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY
przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

Nadszedł nowy transport po naj-
korzystniejszych cenach

oferuje:

Prima śledzie opiekane sprzedaż
pojedynczo i w puszkach szt. 35 g
śledzie zawijane sprzedaż pojedynczo
i w puszkach szt. 25 g, śledzie zapra-
wiane bez ości sprzedaż pojedyncza i
w puszkach szt. 35 g, śledzie lososio-
we tłuste wędzone szt. 35 g, śludki
(kilosy) na przekąski 1/4 f. 45 g, sar-
dele zawijane z koperkami w nicyjskiej
oliwie puszka 10 — 12 sztuk 1,30 zł
sardynki w oliwie od 1,30 puszka.

Polecam:

w szczególności minogi w galaretkie
szt. 50 g. Wielki wybór pomarańcz
od 40 g począwszy, cytryn i jabłek,
wszelkie towary kolonialne po jaknaj-
tańszych cenach. Specjalność delika-
tesy w zaprawach oraz suszone litew-
skie grzyby. — Dla chorych wina słod-
kie i wytrawne. Zwiedzenie sklepu
nie obowiązuje kupna

Skład delikatesów i win.

Fr. Szymański

Tel. 5 Rynek Tel. 5

Popierajcie

Handel i Przemysł Polski

Spis składów, przedsiębiorstw i warsztatów w Wąbrzeźnie, Kowalewie i Golubiu.

Poniżej wyszczególnione firmy gorąco polecamy uwadze naszych Czytelników i Przyjaciół przy robieniu zakupów.

WĄBRZEŹNO

<p>Blacharstwo</p> <p>Wodociągi, kanaliza- cje, łazienki oraz wszelkie roboty bla- charckie wykonuje fachowo</p> <p>D. Kaatz, instalator</p> <p>Wąbrzeźno ulica Bernarda nr. 1.</p>	<p>Drogerje</p> <p>K. Głowacki</p> <p>Centralna Drogerja Rynek Tel. 166 Tel. 166</p> <p>poleca:</p> <p>Mydła, świece, oli- wy i smary do ma- szyn — farby, lak- iery i pendzle</p>	<p>DROGERJA POD LWEM W: Kornaszowski Wąbrzeźno</p> <p>Rynek 2. Tel. 13.</p> <p>Poleca artykuły ap- teczne, chemiczne, wa- ta, bandaże chirurgi- czne, gumowe, mydła, perfumy, kremy itp. Artykuły fotograficz- ne, przybory malar- skie, oliwy, smary, benzyna</p>	<p>Dentysty</p> <p>DENTYSTA K. MAŁSKI</p> <p>Wąbrzeźno Wolności 59 Godz. przyjęć od 9 — 1 i od 3 — 6-tej</p> <p>Plombowanie i wrywa- nie zębów, leczenie i wstawianie zębów sztu- cznych od 5 zł za szt. Złote korony od 25 zł Wszelkie zabiegi wyko- nuje się dokładnie deli- katnie i bez bólu. Ceny najniższe.</p>	<p>Kuśnierstwo</p> <p>S. Radziwiński</p> <p>Kuśnierz Kolejowa 71.</p> <p>Wytwórnia czapek szkolnych, cywil- nych, kapeluszy dziecinnych i t. p. wykonuje wszelkie zamówienia na futra i wszelkie re- paracje fachowo, tanio i sumiennie.</p>	<p>Obuwie</p> <p>B. MAGOWSKI</p> <p>Wąbrzeźno ulica Bernarda</p> <p>Najtańszy skład obuwia. Wykonuje się wszelkie repa- racje w krótkim terminie i po umiar- kowanych cenach.</p>	<p>Stolarnie</p> <p>Teofil Balicki mistrz stolarski, Wą- brzeźno Wolności 7.</p> <p>Poleca swój zakład stolarski zał. w roku 1891 wykonujący wszelkie prace w za- kresie fachu. Roboty kościelne, budowlane Wytwórnia mebli i trumien Ceny najniższe!</p>
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

KOWALEWO

<p>Wytw. soków</p> <p>Wytwórnia soków poleca pp. restaura- torom i oberzystom różne soki jak: malinowy, wiśniowy, ma- zankowy, cytrynowy miód staropolski, poncz bur- gundki oraz wszelkie krap- ki po cenach konkurencyjnych.</p> <p>PRZYBYLSKI gl. dworzec</p>	<p>Towarowe domy</p> <p>Skład Materiałów Bławatnych, konfekcji i galanterji Rynek 6. K. Głowczewski, Kowalewo Tel. 87</p> <p>Największy na okolicę wybór materiałów męskich i damskich, dziecięcych gotowych ubrań, bielizny i trykotaży kołder, jedwabii t. p. Specjalność: materiały i artykuły męskie.</p> <p>Ceny najniższe Pierwszorzędny towar Olbrzymi wybór.</p>
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

GOLUB

<p>Drogerje</p> <p>***** * Drogerja i Perfumerja * * L. Dmowski * * Kowalewo — Rynek 10 * * Wielki wybór per- * * fum, mydeł, farb, * * lakierów i oliw do * * maszyn * * Ceny * * konkurencyjne * * Świece. — Cukry. * * Materiały apteczne * *****</p>	<p>Drogerje</p> <p>Nowa Drogerja i skład kolonialny E. Dmowski i S-ka Golub — Rynek 15</p> <p>Poleca mydła, perfu- my, farby, lakiery, o- liwy do maszyn oraz wszelkie artykuły spo- żywczo-kolonialne</p> <p>Wybór nadzwyczajny Ceny konkurencyjne. Świece. Cukry. Mater- jały apteczne.</p>	<p>Fryzjerzy</p> <p>Polecam swój zakład fryzjerski usługa wzorowa ceny przystępne W. Koźmiński Golub</p> <p>Wypożyczanie peruk teatralnych i charakteryzacja.</p>	<p>Tworząca się orkiestra dęta i smyczkowa</p> <p>poszukuje zdolnych i muzycznych uczniów do lat 17.</p> <p>Zgłoszenia piśmienne lub osobiste w kanc. orkiestry, która na razie znajduje się w domu p. Makowskiego ul. Kościuszki.</p>	<p>Potrzebny od 1. 4. 1927. roku.</p> <p>DOJARZ</p> <p>z dwoma zaciężnikami majątność NAWRA pow. Toruński.</p>	<p>Skład do wynajęcia Wiadomość w adm. „Głosu Wąbrz.”</p> <p>ZGUBILEM dnia 29 i 27 zegarek pa- miątkowy (DAMSKI). Proszę zwrócić za wy- nagrodzeniem Polna 23 d. Bielińskich.</p>
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------